

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnieniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m'lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

O ochronę zwierzostanu.

Napad na posła Rybarskiego, w parlamencie polskim — z zachowaniem wszelkich sanacyjnych przepisów tj. bez uprzedzenia, od tyłu i odrazu pięścią między oczy, jest jednym z tych milutkich ewenementów w Polsce Odrodzonej, nad którymi trudno przejść do porządku dziennego.

Należy podnieść tutaj wysoką ewolucję i znaczny postęp przy traktowaniu opozycji: dawniej lamali zębra, regulowali użebienie lub wybijali oczy jej przedstawicielom t. zw. „nieznani sprawy“, zazwyczaj przebrani w mundurzy oficerskie lub policyjne, używający samochodów państwowych podstępnie wyludzonych w Komendzie Placu lub innej zdrowotnej instytucji polskiej.

Dzisiaj — rozwój parlamentarizmu i demokracji „naszej ludowej“ Rzeczypospolitej, tudzież dyplomatycznych form, uznawanych w całym świecie, a nawet u Buszmenów, Botokudów lub bolszewików — zrobił już takie postępy, że dyskusje polityczne z wprawą i rutyną nadwiślańskiego Antka prowadzi taki odważny bezpartyjny Ustawodawca, współpracujący z rządem, nie ukrywając się za niczyje plecy.

Drugi taki egzemplarz, ma ukryty na swoim łonie kastet, czy też gumową pałę, którą iupi po łbie przeciwników, gadających nie po jego myśli...

Nie robi to, jak dawniej — gdzieś z za węgla, jak to robili nasi niezapomniani bojownicy idei wolnościowej, rozbijający monopole, strzelający gdzieś z za węgla do rosyjskich stupajek, lub wreszcie w braku mamony, regulujący burżuazyjne banki i sklepy — lecz śmiało, otwarcie, buch go w zęby — dla dobra kochanej ojczyzny i dla większego splendoru naszego kochanego komendanta.

Szczegół niezmiernie charakterystyczny — który przeczyli zoolodzy: „wszy oskrzydłone“ — potrafią swymi raciami wybić zęby!

Jedną może z najpiękniejszych zdobyczy sanacji — która na pewno przejdzie do historii — jest uzdrowienie stosunków nie tylko w całej Rzeczypospolitej — ale w stosunkach sejmowych — w szczególności, gdzie dyskusja — bez zbytecznego gadania — jest dzisiaj ograniczona do więcej ważkich, więcej proletariackich metod przekonywania — co bardzo dodatnie wrażenie sprawia nie tylko w całej Europie, ale i w Polsce też.

I tu wychodzi — właśnie okropny błąd obozu narodowego, który zamiast do naszego najwyższego ciała ustawodawczego wybrać doskonałych zapasników, championów walki francuskiej lub boksu, porozumieć się ze specjalistami z cyrku Cinisello, kto, co, gdzie jak i ile podnosi jedną ręką — posyła do Sejmu ludzi, którzy nie potrafią nawet odparować najprostszego knock-outu.

I dziwnym się potem, że postulaty narodowe, że wszelkiego rodzaju ideały polskie w lew biorą, wzorem ich przedstawicieli w Sejmie...

A już tak nieliczna garstka pozostała tych egzotycznych zwierząt, zwanych endekami — że dalibóg czasby już pomyśleć o ich ochronie, bo niedługo, a można ich będzie tylko oglądać wypchanych w Muzeum Narodowym, razem z ostatnim zubrem z puszczy Białowieskiej.

Koniecznym jest rozciągnięcie na nich dobrodziejstw Ochrony Myśliwskiej i ustawy o polowaniu, tudzież zapewnienie im pewnych rezerwatów przyrody, gdzieby mogły się czuć bezpiecznie, a nawet sprowadzenie, tak jak dla bobrow, samiec, gdzieś z Kanady, czy Gwadelupy — bo tam tylko są jeszcze ponoć takie naiwne smętniaki — które zamiast pchać się do złoju — wygaszają jakiejś psu na budę w Polsce potrzebne zasady i ideały.

I po drugie ułatwimy przez te ochro-

nę zadanie p. marszałkowi Polski, który, gdy przyjdzie do niego kilku nemrodów z prośbą o pozwolenie zastrzelenia jednego lub kilku Trampezyńskich, celem upiększenia ich futrem swoich ognisk rodzinnych — będzie mógł się zastosować zasadniczo brzmieniem odpowiedniej ustawy.

A tak, to stanowisko „Czynnika Miarodajnego“ ogromnie drażliwe. Odmawiać takiej drobnej przyjemności swoim najwierniejszym współpracownikom?

Nie trzeba też zapominać, jak wynika z dotychczasowego przebiegu uzdrowieńczych zabiegów stronictwa Be-Be, które redukują się do wytopienia w zastraszający sposób endeków — że istnienie stronictwa jego potrzeba i cel, jest uwarunkowane istnieniem endeków, jak

istnienie socjalistów jest uwarunkowane istnieniem kapitału.

Dlatego też, kranцова ostrożność w tępieniu tych nieszkodliwych, w gruncie rzeczy ssaków, narówni z susłami — jest poprostu nakazem bieżącej chwili.

Teraz to się te egzotyczne stworzenia boją własnego cienia, wybierają się hurmem za morze — a tak chociaż mały rezerwak — uratowałyby sytuację. Narazie przeznaczycy na ten cel, może salę sejmową, okoliczne drzewa w ogródku Fraskati, plot od ulicy Wiejskiej...

Gdy będą się czuć nieco bezpiecznie — to nie będzie to takie dzikie i może znacznie jeść wreszcie z ręki smakowite makagigi, które im ofiaruje na talerzu, dobitliwa dłoń pana marszałka?

„Rozwój“.

Ojcowie-Matki

w niedzielę po sumie śpieszcie wszyscy na salę P. Kaczyńskiego

na

Wielki Wiec Rodzicielski

na wiecu tym wspólnie będziemy radzić, jak należy wychowywać nasze dzieci.

Przemawiać będą prelegenci zamiejscowi i tutejsi!!!
Starszych i młodych wszystkich zaprasza

KOMITET.

Ks. prob. Jan Zakrys
d-rowsa Piotrowska, Sigurska, d-rowsa Górcka, Żuralska.

Sytuacja polityczna w państwie.

Obrady Klubu Stronictwa Chłopskiego.

Warszawa, 2. 4. Tel. wł.

Wczoraj klub Stronictwa Chłopskiego odbył narady i powziął rezolucję tej treści, że przez powołanie p. Sławka na stanowisko premiera, zatarg między rządem a Sejmem zaostrzył się, co pociągnie za sobą wzmoczenie walk we-

Narady „centrolewu“.

W ciągu dnia wczorajszego obradowali przedstawiciele sześciu stronictw centrum i lewicy, a więc Ch. D., Piast, N. P. R., „Wyzwolenia“, Str. chłopskiego i PPS. Narada przedstawicieli tych klubów dotyczyła sprawy przedstawienia p. Prezydentowi Rzeczypospolitej wspólnego żądania zwolnienia nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Oświadczenie premiera

Warszawa, 1. 4.

PAT-iczna donosi, że dziś o godz. 5 po poł. odbyło się posiedzenie klubu Be-Be pod przewodnictwem premiera p. Sławka. Na posiedzeniu tem p. Sławek wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył m. inn., że klub Be-Be znajduje się w kresu współzycia z obecnym Sejmem.

Wniosek o wotum nieufności zarówno dla ministra Prystora jak i ministra Czerwińskiego był — zdaniem p. Sławka — „ciasnotą interesów partyjnych“

— „Zakończenie przesilenia potwierdziło fakt, że idee, które stały na początku przewrotu majowego są nadal obowiązujące (!) Jeśli to przesilenie mogło być załatwione pomyślnie (!), to zasługę pod tym względem posiada klub Be-Be. Logika wypadków doprowadziła do konieczności

Ciekawe wyjaśnienia pisma socjalistycznego.

Warszawa, 3. 4. Tel. wł.

„Robotnik“ w wydaniu dzisiejszym donosi, że kiedy sejmowa komisja konstytucyjna zażądała od rządu, aby oświadczył się co do roli Prezydenta Rzeczypospolitej w państwie, premier Bartel i minister sprawiedliwości Dutkiewicz chcieli zająć w tej sprawie określoną postawę.

wewnętrznych w państwie. Klub odmawia rządowi zaufania.

Rezolucja omawia m. in. rolę J. Piłsudskiego i Prezydenta Rzplitej i domaga się zwolnienia w okresie po świętach wielkanocnych nadzwyczajnej sesji Sejmu. Klub powrócił ponadto do postulatu zjednoczenia stronictw chłopskich.

wej dla załatwienia ważnych spraw gospodarczych i podatkowych. Kluby te zbierają już wymagane przez przepis konstytucyjny podpisy pod memorjałem powyższym.

W ciągu dnia obradowało również prezydium klubu P. P. S.

— pułkownika Sławka.

ści prawie, że Sejm ten nie będzie miał już swego prawa głosu, mówił dalej p. Sławek, i że Idziemy do odwołania się do opinii społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach. Nie grozimy na wiatr. Na tem właśnie polega poprawa obyczajów sejmowych“

P. Sławek przyznał ponadto w swoim przemówieniu, że w klubie Be-Be były rozbieżności polityczne, a większą część enuncjacji nastawił tak, że była ona wychwalaniem tego klubu.

Na żądania be-bechów p. Sławek zgodził się zatrzymać prezesurę klubu Be-Be. Tymczasowe kierownictwo tegoż powierzono p. Świtalskiemu.

Wczoraj p. Sławek udał się do Belwederu, gdzie zabawił półtorej godziny.

Sprzeciwil się temu kategorycznie minister spraw wojskowych Józef Piłsudski.

(Jak wiadomo, tylko pp. Bartel i Dutkiewicz byli tymi dwoma ministrami, którzy nie weszli w skład nowego gabinetu p. Sławka. Wszyscy inni ich kole-dzy pozostali na swoich stanowiskach. — Red.)

P. Sławek „poucza“ dziennikarzy.

Warszawa, 2. 4.

Dziś o godz. 12.30 przybył do gmachu Sejmu premier Sławek, gdzie złożył wizytę marszałkowi Daszyńskiemu. Po złożeniu wizyty marszałkowi Sejmu, premier udał się do marszałka Senatu Szymańskiego, a następnie przybył do klubu sprawozdawców parlamentarnych. Tam wygłosił do przedstawicieli prasy krótkie przemówienie na temat... obowiązków współczesnego dziennikarza polskiego

Przebieg „wizyty“ w klubie sprawozdawców parlamentarnych był następujący. — P. Sławek oświadczył dziennikarzom:

— Charakter każdego człowieka odbija się zawsze na jego pracy. Moje cechy charakteru uwidoczną się bardzo szybko na stosunku moim do panów, jako przedstawicieli prasy. Ja nie lubię mówić o swoich zamiarach, dopóki nie przygotowałem ich do realizacji, panowie zaś dla zaspokojenia zainteresowań czytelnika chcieliby jak najwięcej informacji podać, choćby nawet w formie pogłoski o tem, co jeszcze nie istnieje, a dopiero ma, lub może powstać.

Nie podzielałbym pod tym względem tendencji panów — przecież panowie mogliby znaleźć ogromny materiał, nie mniej ciekawy, a informujący szeroki ogół czytelników z dziedziny tych rzeczy, które Polska w swej pracy do odbudowania się po latach niewoli już dokonała.

Naprawdę apeluję do panów o większą uwagę dla tej strony działalności prasowej, a będą panowie mogli pobudzać najważniejsze uczucie — uczucie dumy obywateli państwa z osiągniętych wyników.

Po tem oświadczeniu dziennikarze zadali p. Sławkowi kilka pytań:

— Czy jest już ustalony termin rozwiązania Sejmu?

P. Sławek zastanowił się przez chwilę i odparł:

— To mieści się mniej więcej w znanych panom oświadczeniach pos. Jana Piłsudskiego: najpierw musi nastąpić uspokojenie w kraju.

— A zatem p. premier będzie kontynuował politykę pos. Jana Piłsudskiego?

P. Sławek odpowiedział:

— Jeden człowiek nie może we wszystkich formach kontynuować zamierzeń drugiego.

— Czy tedy rząd p. premiera będzie rządem uspokojenia?

Premier Sławek odparł:

— To nie tylko odemnie zależy.

W odpowiedzi na oświadczenia premiera prezes klubu p. Bazylewski powiedział m. in.:

— Jesteśmy klubem sprawozdawców parlamentarnych, nie chcielibyśmy być klubem sprawozdawców bezrobotnych. Jeżeli w koncepcjach rządowych atom naszych życzeń może mieć jakąś wagę, prosimy o jego uwzględnienie.

O godz. 14-ej p. Sławek złożył wizytę ks. kardynałowi Kakowskiemu. O godz. 17.30 premier przyjął kierownika ministerstwa przemysłu i handlu Kwiatkowskiego.

Szwecja obniża stopę dyskontową.

Od dnia 3 bm. wprowadzone zostanie obniżenie-urzędowej stopy dyskontowej o pół proc. tj. do wysokości 3 i pół proc.

Na drodze zacieśnienia stosunków handlowych polsko-francuskich.

Ostatnimi czasami, w związku ze sfinalizowaniem pertraktacji handlowej z Francją daje się zaznaczyć tendencją w kierunku silniejszego zacieśnienia stosunków gospodarczych polsko - francuskich. Odbija się to wyraziście w licznych zgłoszeniach udziału firm francuskich w tegorocznych Targach w Poznaniu. W dotychczasowych Targach, Francja prawie zawsze była reprezentowana, jednakże w roku bieżącym udział jej w Międzynarodowych Targach w Poznaniu zapowiada się specjalnie okazałe.

Protest Anglików.

Londyn, 2. 4. PAT.
 Na posiedzeniu izby lordów arcybiskup Canterbury, rozpoczynając debaty nad sytuacją religijną w ZSRR. oświadczył, że zebrał szereg dowodów, stwierdzających, iż w dalszym ciągu panuje w Rosji sowieckiej systematyczne prześladowanie religii. Według wiadomości, utrzymanych przez arcybiskupa w ciągu ostatniego roku, w Rosji sowieckiej skazano na śmierć 71 osób, zaś na ciężkie więzienie od 2 do 10 lat 112 osób.
 — „Nie wierzę — stwierdził mówca — ażeby krytyka postępowania rządu sowieckiego przez Anglię miała kryć w sobie niebezpieczeństwo wojny i proponuję, ażeby rząd brytyjski zwrócił uwagę przedstawicieli ZSRR. na następujące punkty:
 1) przyznanie praw cywilnych przedstawicielom duchowieństwa narówni z innymi obywatelami;
 2) umożliwienia robotnikom święta niedzielni w systemie 5-dniowego tygodnia pracy;
 3) zezwolenie na publikowanie i rozpowszechnianie książek, zawierających nauki religijne;
 4) zniesienie ograniczeń w sprawie nauczania dzieci w grupach;
 5) wypuszczenie na wolność duchownych, pozostających w więzieniu — i
 6) zaniechanie powszechnego zamykania świątyni”. —

Gen. Józef Haller obywatel honorowym m. Gdyni.

Gdynia, 2. 4. Tel. wł.
 Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczący prezes Neymann odczytał akt, zawierający uchwałę Rady Miejskiej o nadaniu generałowi Józefowi Hallerowi obywatelstwa honorowego m. Gdyni.

Wyrok na Kowalskiego.

Warszawa, 1. 4.
 Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał wczoraj sprawę zwierzchnika marjawitów Kowalskiego, skazanego za bluźnierstwa, zawarte w opracowanych przez niego komentarzach do Starego Testamentu na rok ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, zmniejszając karę Kowalskiemu do 6 miesięcy na podstawie amnestji.

Zaburzenia w Kalkucie.

Kalkutta, 2. 4.
 Około 50-ciu osób z pośród ludności cywilnej i około 50-ciu policjantów odniosło rany w czasie starcia policji z woźnicami, którzy zorganizowali strajk biernego oporu. Aresztowano około 20-tu osób. Policja rozproszyła również studentów, którzy manifestowali okazując swą sympatię dla strajkujących woźniców.
 Dwóch policjantów odniosło ciężkie rany.

Zywcem pogrzebani.

Avila, 2. 4.
 Z powodu pęknięcia rurociągu, doprowadzającego wodę do jednego ze stawów, nastąpiło obsunięcie się ziemi, która zasypała, pracujących przy rurociągu robotników. Dwóch z nich zginęło, 7 odniosło ciężkie rany.

Monarchistyczne Węgry.

Budapeszt, 2. 4.
 Dziś z okazji 8-iej rocznicy zgonu króla Karola gmachy rządowe przybrane były chorągwiemi żalobnymi. W katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo żalobne, w którym wzięła udział rodzina arcyksięcia, przedstawiciele rządu, parlamentu, wojskowości oraz liczne publiczności.

Hojny dar bogacza.

Londyn, 2. 4.
 Właściciel znanej fabryki samochodów angielskich sir William Morris zapisał 200.000 funtów szterl. dywidendy, którą dała jego fabryka na cele instytucji społecznych.

Sukcesy muzyki polskiego w Ameryce.

Filadelfia, 2. 4.
 Znany dyrygent polski, były dyrektor Opery warszawskiej p. Emil Młynarski dyrygował jako gość sławną filadelfijską orkiestrą symfoniczną, której stał dyrygent p. Leopold Stokowski jest również Polakiem. Prasa bardzo przychylnie oceniła występ dyrygenta Młynarskiego. Towarzystwo pań, opiekujące się orkiestrą filadelfijską wydało na cześć p. Młynarskiego śniadanie.



Zniesienie poselstwa saskiego w Monachjum.

Pomimo spoistości Rzeszy niemieckiej na zewnątrz istnieją tam jeszcze ślady dawnej niezależności poszczególnych państw związkowych. I takiej w Monachjum aż do ostatnich czasów istniało poselstwo saskie i zniesiono je dopiero teraz ze względów oszczędnościowych.

Straszna katastrofa na rzece.

Z sześciu osób cztery utonęły.

Srem, 2. 4.
 W ubiegłą niedzielę wydarzyła się na Warcie, niedaleko mostu, wstrząsająca tragedia, przyczem ofiarą jej padły cztery osoby: 2 kobiety i dwóch mężczyzn. W godzinach przedwieczornych sześciu amatorów wioślarstwa zapragnęło użyć przejażdżki po Warcie. W tym celu dwaj panowie, wynajęli dużą łódź, służącą do polowu. Do łodzi siadły dwie panie i czterej panowie zajęli miejsce przy wiosłach. Łódź płynęła wolno, kołysząc się lekko. Wiatru prawie nie było, nie było też dużych fal ani zdradliwych wirów. Siedzące w łodzi panie zainteresowały przebieg pt. Kawiaienka.
 Na brzegach rzeki przechadzało się o tej porze wiele osób, podziwiających odwagę i brawurową jazdę pod prąd sześciorga śmiazków.

Przejażdżka ta byłaby się z pewnością zakończyła pomyślnie, gdyby nie szaleńczy pomysł jednej z wiosłarek. Zaczęła ona manewrować sterem i chybotać łodzią, śmiejąc się z przestrachu koleżanki i okrzyków trwogi ludzi, przyglądających się z brzegu.
 W pewnej chwili w rozkołysaną łódź uderzyła silna fala. Łódź wyrzuciła się i popłynęła z prądem, zanurzając się coraz głębiej w wodę. Panie, ubrane w futra od razu poszły na dno. Jednego z panów chwycił kurcz. Tomacy pociągł za sobą drugiego z towarzyszy, spiesząc mu z pomocą. Ostatecznie z sześciu osób zostało uratowanych dwie. Uratowani są jednak wyczerpani do tego stopnia, że nie udało się stwierdzić ich tożsamości. W każdym razie, podobnie jak obie tragicznie zmarłe panie, nie pochodzą oni ze Sremu.

Majaczenia świętej głowy.

Miasto-ogród o 50.000 mieszkańców. — Wielkie domy „kombinaty“ dla 3.000 lokatorów. — Zielone kącki“ dla dzieci, wychowywanych... bez rodziców.

Prasa rosyjska donosi, że rząd bolszewicki w niedługim czasie przystąpi (aha, akurat!) do budowy pierwszego „miasta socjalistycznego“ zupełnie nowego typu.
 Ma to być wielkie miasto-ogród, którego ludność nie ma jednak przekraczać liczby 50 000 osób.
 W samym centrum tego miasta ma się znajdować dzielnica fabryczna. Dookoła tej dzielnicy będą skupione instytucje naukowe, które z produkcją przemysłową ściśle mają współpracować, dając jej do dyspozycji wszystkie swe wynalazki i udoskonalenia. Trzecią strefę stanowić będzie dzielnica administracyjno-handlowa, a dopiero strefa ostatnia służyć ma celom mieszkalnemu, tak że domy mieszkalne znajdować się będą w bezpośrednim sąsiedztwie z przyrodą.
 Domy wybudowane będą w ten sposób, że tworzyć będą oddzielne grupy i bloki. Większe domy, obliczone na 2—3 000 lokatorów nazywać się będą „kombinatami“. Jeden „kombinat“ od

drugiego oddzielony zostanie ogrodem. W ten sposób wszystkie „kombinaty“ i ogrody tworzą jak gdyby wielką szachownicę, zajmującą obszar około 10—18 kilometrów kwadratowych. Arteria komunikacyjna, prowadząca od dzielnicy mieszkalnej do centrum jest niezależna od drugiej sieci komunikacyjnej, łączącej dzielnicę mieszkalną ze strefą intensywnego gospodarstwa wiejskiego, z miejskimi przedsiębiorstwami rolniczymi, mleczarniami itd., zaopatrującymi ludność miasta w artykuły spożywcze.
 W bezpośrednim sąsiedztwie ze strefą domów mieszkalnych planowana jest dzielnica zabudowań publicznych (sowiety, teatry, sale wykładowe, szpitale itd.).

Ciekawe są plany „kombinatów“. Domy te mają się składać zasadniczo z dwóch części; w jednej z nich znajdują się izby mieszkalne, przyczem jedna izba przeznaczona jest z reguły dla jednego mieszkańca. W drugiej części

„kombinatu“ znajdują się wspólne sale jadalne, czytelnie, sale rozrywkowe, wykładowe itd. W oddzielnych budynkach, połączonych z głównym kombinatem umieszczone być mają żłóbki dziecięce.

Dla dzieci w wieku szkolnym przewidziane będą specjalne „zielone kącki“, w których dziatwa mieszkać będzie sama tylko ze swymi wychowawcami (a więc bez rodziców).

(Powtarzając za Ceps'em informacje o bolszewickim „mieście przyszłości“ dodajemy, że Magnitogorsk jest z pewnością taką samą bajką dla dużych dzieci, jaką swego czasu była humorystyczna „elektryfikacja“ leninowska.)

10 senatorów wystąpiło

z senatu gdańskiego

Gdańsk, 2. 4. Tel. wł.
 W 2 hm. złożyli parlamentarni senatorowie socjalistyczni i liberalni oświadczenie, że występują z senatu. Senatorowie centrowi natomiast pozostali nadal na swych stanowiskach.

Nazwiska senatorów socjalistycznych są następujące: Gehl, wiceprezydent senatu, Rehberg, Moritz, Klingenberg, Rammingier, Reck i Behrend nazwiska liberalów: Jewelowski i Richterowa. W miejsce senatora Zinta jeszcze niema następcy. Pozostali w senacie ks. Sawatzki, Kurowski, Formell i Rembold oraz senatorowie urzędowi z prezydentem senatu dr. Sahmem na czele.

Jak się ułożą stosunki w dalszym ciągu narazie przewidzieć nie można.

Umowa likwidacyjna nic nie zmieniła.

Królewiec.

Coraz częstsze są skargi mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich na krzywdzące traktowanie jej, zwłaszcza w dziedzinie szkolnej. Jak donosi „Gazeta Olsztyńska“, przedsiębiorcy niemieccy stosują wobec Polaków, posyłających swe dzieci do szkoły polskiej, terror ekonomiczny i podaje szereg przykładów, podnosząc, że nie wszystkie akty terroru wychodzą najaw. Urzędnik leśny w Nowej Kaledonie (pow. olsztyński) zagroził robotnikowi leśnemu p. Bartnikowi, iż wywali go z pracy, jeżeli córkę swą będzie posyłał do szkoły polskiej. To samo uczynił leśniczy w Pluskach na Warmji. Dzierżawca domen państwowej w Podróźnej (pow. zlotowski) wywalił z pracy 13 rodzin polskich i wyraźnie oświadczył, że czyni to dlatego, ponieważ dzieci posyłały do szkół polskich, oraz że rodziny te głosowały na listy polskie. Niektórzy z tych robotników pracują w domenie przeszło 20 lat. W Rabczynie (pow. bytowski) leśniczy majątku Grünhof zwolnił dwóch robotników polskich, pracujących tam bez przerwy 30 lat, za to, że zamierzali oni posyłać dzieci swe do szkoły polskiej, którą tamtejszy Związek Szkolny ma zamiar założyć. W Osławie Dąbrowie zwolnił urzędnik kolejowy Daerr robotnika polskiego Wenzerskiego z pracy za to, że posyła dzieci do szkoły polskiej. „Gazeta Olsztyńska“ podnosi, że podczas gdy w Polsce szkolnictwo niemieckie cieszy się poparciem i rozwija się należycie, Polacy w Prusach są ciągle prześladowani.

Najstarszy Włoch w Ameryce.

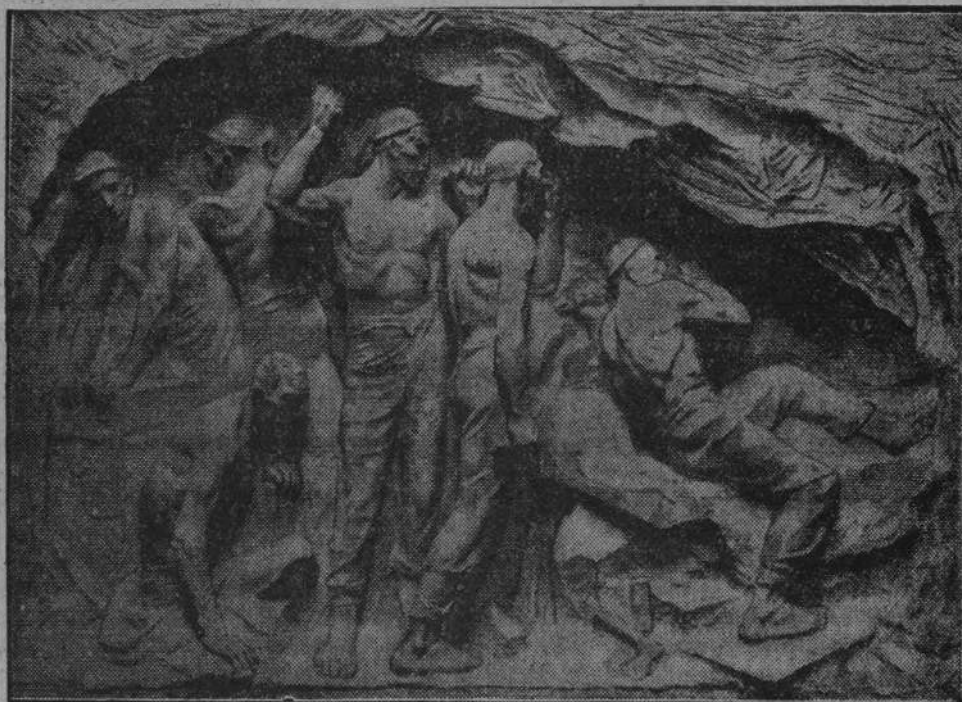
Rzym. (Ceps.)
 Pisma rzymskie donoszą, że kolonja włoska w Ameryce obchodziła w tych dniach niezwykłą uroczystość 112-letnich urodzin najstarszego z pośród żyjących Włochów nazwiskiem Pasquala Camerata, który przed 60 laty wyemigrował z Caserty (pod Neapolem) do Ameryki. Sędziwy jubilat mimo, iż był 5 razy żonaty, miał tylko jednego syna, który jednak już dawno umarł. Camerata żywi się prawie wyłącznie surowymi owocami i jarzynami, a pije tylko wino i kwaśne mleko. Z dziennikarzami, którzy prosili starca o wywiad, nie chciał wcale rozmawiać, a to dlatego, że z okazji jego 100-letnich urodzin w prasie pojawił się o nim cały szereg niezgodnych z prawdą informacyj.

Łotwa na Targach w Poznaniu.

Z pośród licznych firm zagranicznych jakie ostatnio zgłosiły swój udział w tegorocznych Międzynarodowych Targach w Poznaniu wymienić trzeba firmy łotewskie. Nadmienić tu należy, że w dotychczasowych Targach Łotwa bierze w nich udział po raz pierwszy.

Ziemia drży...

Volos, 2. 4.
 Odczuło tu ponowne trzęsienie ziemi. W Zagorze zawałilo się 15 domów. Straty wynoszą 2 miliony drachm. Wielu mieszkańców obozuje pod kołem niebom.



Przed 25 laty

zmarł dnia 4 kwietnia słynny rzeźbiarz belgijski Constantin Meunier. Powyższa płaskorzeźba wyszła z pod jego dłota. Przedstawia ona pracę górników belgijskich w kopalni.

O wychowanie młodzieży.

komisje poborowa. Przegląd ochotników z prawem do skróconej czynnej służby wojskowej musi być zakończony do dnia wcielenia poborowych (ochotników) z cenzurą.

8) Ochotnicy, zgłaszający się do czynnej służby w lotnictwie w charakterze personelu latającego będą niezależnie od przeglądu lekarskiego w kom. pob. poddani powtórnemu badaniu w Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich (C. B. L. L.) od wyników tych badań zależać będzie ostateczne przyjęcie ochotnika do powyższego rodzaju broni.

W tej sprawie wydane będzie przed poborem głównym rocznika 1909 odrębne zarządzenie.

9) Zasady, dotyczące przyjmowania ochotników, tryb składania podań, ich rozpatrywanie oraz wszelkie czynności władz wojskowych i cywilnych, związane z zaciągnięciem ochotniczym, zawierają §§ 387-416 rozporządzenia wykonawczego do ustawy i powz. obow. sl. wojsk. (Dz. U. R. P. nr. 17 z 1925 r.

10) Zgodnie z art. 68 ustawy i § 391 rozp. wykon. ochotnicy mają prawo wyboru broni lub marynarki wojennej w ramach, określonych w pkt. 2 i 3 niniejszego rozkazu. Prawo wyboru formacji ochotnikom nie przysługuje.

Ponieważ prawo wyboru broni narusza zasadę stałych rejonów uzupełnień, należy ochotników przyjmować tylko do tych rodzajów broni, które dana PKU. uzupełnia. Wyjątek od tej zasady stanowią ochotnicy do lotnictwa i marynarki wojennej, których powinny przyjmować wszystkie PKU.

11) Ochotników, zgłaszających się do służby w lotnictwie w charakterze personelu latającego, lub do marynarki wojennej, należy uprzedzić, że w razie zakwalifikowania ich do kategorii „A”, przyjęcie do wybranego rodzaju służby wojskowej jest warunkowe. Ostateczne przyjęcie ich będzie uzależnione od wyników badań stanu zdrowia, przeprowadzonych przez organ lotnictwa względnie marynarki wojennej.

W związku z tem należy zaproponować im wybranie jeszcze drugiego rodzaju broni i złożenie odpowiedniego drugiego zobowiązania. Wybrany drugi rodzaj broni będzie wykorzystany w wypadku nieprzyjęcia ich do lotnictwa względnie marynarki wojennej.

12) Ostateczny wybór rodzaju broni w myśl pkt. 10 oraz wybór drugiego rodzaju broni w myśl pkt. 11. powinien ochotnik stwierdzić własnoręcznie na swem pozwoleniu o przyjęcie do wojska.

13) Rodzaj broni, do którego ochotnik został przeznaczony na komisji poborowej nie może być przez PKU. zmieniony bez zgody ochotnika.

14) Zobowiązanie do służby ochotniczej w wojsku ma być przez ochotnika wypełnione według wzoru nr. 31 do rozp. wyk. z tem, że zawarte w nim słowa „służby wojskowej w wojsku stałym” należy zastąpić słowami „czynnej służby wojskowej”. Na zobowiązaniu która podpisuje ochotnik do wojsk. lotnicznych bez prawa do skróconej czynnej służby wojskowej należy umieścić jako drugi ustęp następujące zdanie: „Po odbyciu czynnej służby wojskowej w lotnictwie zobowiązuje się pozostać w czynnej służbie wojskowej jeszcze na okres trzech lat w charakterze szeregowego nadterminowego”.

Zjazd Rzemiosła w Grudziądzu.

Jak się dowiadujemy na zjazd delegatów Związku Towarzystw Rzem. na Pomorze, który się odbędzie d. 6 bm. przybywa wiceprezes Związku Tow. Przemysł. i Rzem. redaktor „Orędownika” p. Piotrowski.

Rok bieżący jest rokiem złotego jubileuszu istnienia T. C. L. Złóż więc choćby najskromniejszy datek na oświatę ludową.

Ks. Władysław Wielewski. Wiadomości z Konnersreuth.

(Ciąg dalszy).

Teresa w ekstazie.

Widzenia, które ma Teresa, połączone są u niej z ekstazą. Teresa zostaje jakby wyrwana z codziennego życia i uniesiona w zachwycenie. Dzieje się to zupełnie nagle. Miejscowy ks. prob. Naber starał się często w chwilach, gdy się spodziewano takiej ekstazy, różnymi sposobami odwrócić uwagę Teresy od cierpień Chrystusowych. Był się niemi nie zajmowała nawet w myślach swoich, lecz zawsze napróżno. Nieraz w ciągu wypowiedziania zdania zostaje Teresa porwana w ekstazę, podnosi się wtedy trochę, wyciąga ręce przed siebie, i tak trwa w pozycji, która w normalnych warunkach byłaby na dłuższy czas niemożliwa. W pozycji tej trwa bez ruchu, oczy ma zamknięte, twarz skierowaną w jedno miejsce. Na otoczenie swoje nie zwraca wtedy najmniejszej uwagi, choćby ją zagadnięto lub nawet poruszano.

W ekstazach płatkowych można u Teresy odróżnić trzy różne stany, okresy. Ks. biskup Waitz określa te stany w swej książce o Teresie N. w sposób następujący:

„Pierwszy stan — to wizja męki Chrystusowej, kiedy to wysoko uniesiona na łóżku, wyprostowana siedzi, mając ręce wyciągnięte ku Zbawcy, na którego cierpienia patrzy; a na jej twarzy odbijają się wszystkie te bóle tak dokładnie, iż, zwłaszcza, gdy ks. proboszcz jeszcze do tego parę objaśnień doda, można z łatwo-

Dla każdego narodu czy państwa zagadnieniem zawsze aktualnym jest wychowanie dzieci i dorastającej młodzieży. Są wprawdzie zagadnienia o których się mówi, że są najważniejsze, ale nikt nie może zaprzeczyć, że zagadnienie racjonalnego wychowania dzieci i młodzieży jest zawsze żywem i dobre jego rozwiązanie warunkuje trwałość rozwiązań wszystkich niewątpliwie problemów, jakie przychodzi nam dokonać w życiu w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Zaniedbanie wychowywania młodszego pokolenia, spowodowałoby, że wszelkie poczynania podjęte w tej czy owej dziedzinie pracy, byłoby narażone na nie trwałość a w dalszej konsekwencji na zupełnie zniszczenie. Rezultatem tego zniszczenia byłoby to, że nie możnaby marzyć o: „dorboku dłuższego przeciągu czasu”, „o trwałości owoców wszelkich poczynani”, „o pracy szeregu pokoleń” itp. Słowem wszystko co byśmy robili miałooby znaczenie doraźne i o przyszłości wogóle nicby mówić nie można. Skoro bowiem zaniedbaliśmyby wychowanie, młodsze pokolenie szłoby w życie jako zupełnie niewyrobowany surogat i wszelkie jego poczynania zależałoby od dobrej czy złej woli — a nie poparte żadnym doświadczeniem, w przeważającej części wypadków byłyby bezowocne, mimo nieraz i najlepszej chęci. Wiemy dobrze, że doświadczenie, to nie to co nauczyć się w życiu jednostka, ale jest to zbiór kilkakrotnych poczynani różnego rodzaju do osiągnięcia pewnego celu, które przedsiębraly szereg pokoleń. A więc jednym z zadań jakie ma na celu wychowanie, jest przekazywanie młodszyim przez starszych nabytego doświadczenia życiowego. — Wychowywanie i jego cel jest tak obszernym materiałem nie tylko dla artykułów dziennikarskich, ale i lata trwających studjów, że trudno jest obszerniej przedstawić to — powiedzmy za jednym zamachem.

Wskazaliśmy tu na jedno z zadań wychowywania — na przekazywanie doświadczenia, którego znaczenie każdy dobrze zna, więc można przypuścić, że dalsze cele jakie ma na oku wychowanie, będą nie mniej ważne. Wskazaliśmy tu na doświadczenie — gdyż uważamy je jako czynnik najważniejszy we wszelkich poczynaniach. Każda praca ma pewien cel, a ten ma być zawsze dobrym — powiedzmy ogólnie takim jak go sobie przedsta-

wiamy w chwili podjęcia kroków doń zdążających. Do takiego postępowania potrzebne jest doświadczenie, które wskazuje nam na podstawie licznie przeżytych prób, — jaką jest najlepsza droga do osiągnięcia upragnionego celu. Sądzimy, że i znaczenie doświadczenia zostało przez nas choć z gruba, ale należyście przedstawione.

Skoro więc znamy olbrzymie znaczenie jednego momentu, jaki uwzględnić należy przy wychowywaniu, nie trudno już mieć wyobrażenie o znaczeniu wychowywania jako całości. Rozumiejac znaczenie wychowania, przynajmniej, że troska o nie jest pierwszym zadaniem każdej komórki, czy grupy społecznej — a więc rodziny, większego grona krewnych, narodu, czy wreszcie zorganizowanej społeczności — państwa.

Znaczenie i rola wychowywania w każdej z wymienionych grup społecznych, to temat szerokiej dyskusji. Celem niniejszego artykułu, jest tylko zwrócenie uwagi na znaczenie wychowania i wynikające stąd obowiązki.

Nawiązując do wywyszczonych powyżej przesłanek, możemy twierdzić, że tylko racjonalne wychowanie młodszego pokolenia, daje gwarancje, że nasze wzniesienia się z trudnościami w życiu nie idą na marne; młodzi skorzystają z przeżytych przez nas prób, podchwycą owoce naszej pracy i będą dobrymi kontynuatorami naszych poczynani.

Wychowanie więc nakłada na nas ogrom wielu obowiązków. Najlepiej zrozumieć to wrogowie poszczególnych grup społecznych, — powiedzmy np. narodów, — którzy dając do jego zwieczniczenia, uznali — szczerzenie idej dobru wychowaniu sprzecznych i odwracanie uwagi ogółu od ciężających nań obowiązków względem wychowania młodzieży — za najskuteczniejszą narzędkę do osiągnięcia niecnego celu. Wrogów takich świat jest pełen. Na tym miejscu można by rozpatrywać rozmaite ich cele i tereny działania.

My, — wołamy tylko do najbliższych, że naszym nam bliskim terenie i w kraju, w którym mieszkamy, wrogów wychowywania naszej młodzieży, działający za pośrednictwem różnych niszczyielskich czynników, jest aż nadto.

Brońmy nas samych i przyszłości naszych młodych, idźmy tam, gdzie głoszają słowa przestrogi przed czyhającym niebezpieczeństwem.

KRONIKA.

CALENDARZYK:

Sobota, Wincentego. Niedziela: Juljanny Celestyny. Poniedziałek — Hermana.

Wiec rodzicielski. W niedzielę odbędzie się po sumie w sali p. Kaczyńskiego wielki wiec rodzicielski. Tematem przemówień prelegentów, będzie problem wychowywania dzieci i młodzieży. Ważność i aktualność problemu tego winna zgromadzić na sali wszystkich bez różnicy.

Dyżur pogotowia ratunkowego Pow. Kasy Chorých. W niedzielę dnia 6 bm. pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach będzie udzielał w Wąbrzeźnie p. dr. Janiszewski, w Kowalewie p. dr. Owczarczak.

Co grają w kinach? W sobotę i niedzielę kina tu będące niekiedy jedyną rozrywką niedzielną, mają dość interesujący program. W kinie „Słońce” wyświet-

lać się będzie „Dalsze dzieje Tarzana” — przedstawiający życie człowieka dzungli. W kinie „Dwór Wąbrzeski” zobaczymy „Serce Maharadzy” — dramat rozgrywający się w Indjach w krainie fakirow i bajader. Jest to pierwsze dzieło polskiego reżysera dla wytwórni zagranicznej Jana Kucharskiego.

Kradzież desek. W nocy z dnia 4 na 5 bm. niejakiś Carski Władysław skradł na terenach będących w parcelacji znaczna ilość desek za mniej więcej sumę 130 zł na szkodę bud. p. Gasińskiego w Wąbrzeźnie. Sprawcę kradzieży schwyciono i deski zwrócono poszkodowanemu właścicielowi.

Zebrawnie filji Zw. Tow. Fryzjerów w Wąbrzeźnie. Zebrawnie miesięczne wspomnianego Związku odbędzie się w poniedziałek dnia 7 kwietnia o godz. 8,15 wieczorem w lokalu p. Kaczyńskiego „Bar Obywatelski”. Wszystkich członków i członkinie o przybycie na powyższe zebrawnie uprasza Zarząd.

Dbajcie o przyszłość waszą i rodzin waszych! Życie pełne jest niespodzianek

ścią śledzić poszczególne etapy i stacje męki Pańskiej. W tym stanie nie nic mówi. Ręce rozłożone, chwilami składa je — to znowu porusza niemi, jakby chciał kogoś odsunąć, — a na twarzy maluje się twęga, opuszczenie, gorz. Stan ten trwa krótko, może kwadrans za ledwie, poczem wycieńczona opada na poduszki i następuje stan drugi, określony przez ks. prob. jako stan „dziecięcego onieśmialenia”.

W tym drugim okresie ekstazycznym wzdycha i jęczy, widocznie bardzo cierpiąc. Zapytana przez ks. Nabera, opowiada w tym właśnie stanie o tem wszystkiem, co uprzednio widziała. Mówi jednak, jak dziecko pięcioletnie o szczyptym jeszcze zakresle pojęć: nie może np. dokładnie podać liczb, a osoby, które spotyka w widzeniu męki Chrystusa Pana, opisuje na sposób zupełnie dziecięcy. W tym też stanie powtarza wyrazy, słyszane w aramejskim języku, nie rozumiejąc naturalnie ich znaczenia, przeczem odwarza tak dobitnie pewne właściwości w wymowie zależnie od tego, czyje to są słowa, iż łatwo można odróżnić literacki język Kafkasa od ludowej gwary Apostołów.

W tych chwilach „dziecięcego onieśmialenia” odczuwa całą gorz Chrystusowych cierpień i choć zawsze gotowa jest do współcierpienia, to przecież z nadmiaru bólu wyrwywa się niekiedy z jej ust jakby protest: „Nie mogę” — „Nie chcę”. To okrzyk natury, która się wzdryga i cofa przed cierpieniem. Nic dziwnego. Sam Chrystus w Ogrójcu znajdował w takim stanie, gdy wołał do Ojca: „Ojczu, oddal ode mnie ten kielich”. Ale, gdy tylko ją pobłogosławił, natychmiast zbiera

się w sobie i oświadcza: „Teraz otrzymałam od Pana znak Jego łaski. On jest tak dobry” i radośnie podejmuje na siebie Krzyż boleści razem ze Zbawcą. Świadom tego, błogosławiłam ja często w tym czasie, kiedy tylko zauważyłam, że wpadała w ten stan bolesny westchnień i jęków. Za każdym razem miałam możność przekonać się, jak wielkiem dobrodziejstwem jest kapłańskie błogosławieństwo i nigdy jeszcze w życiu mojem nie uderzyła mnie tak ta moc błogosławieństwa, jak właśnie w tych godzinach, spędzonych u łóża cierpiącej stygmatyczki w Konnersreuth. Kapłani powinni często błogosławić chorych, ci zaś powinni prosić o to. Teresa odczuwa działanie błogosławiącej ręki kapłana nawet zdaleka, np. gdy ks. prob. błogosławił ją z Waldsassen, odległego o 5 klm. Tem się też tłumaczy to jej niezwyklej precyzji błogosławieństwem Ojca św. w tej samej chwili, gdy go jej udzielał z Rzymu. Bo i czemuże jest czas lub przestrzeń tam, gdzie wieczny i wszechmocny Bóg chce zbliżyć się do człowieka?

Po tym drugim stanie następuje trzeci — stan „pódniosłego spokoju” wytchnienia, kiedy to cielesne i fizycznie odpoczywa, duchowo zaś, jakby z siebie wychodzi, a ktoś inny zdaje się przez nią przemawiać. I to wydawało mi się najbardziej godnym uwagi, z tego wszystkiego czego tam byłam świadkiem. Trzy razy miałam sposobność rozmawiać z nią w tym stanie i wtedy to zadawałam jej wiele różnych pytań.

Gdy po raz pierwszy w tym stanie po udzieleniu jej Komunii św. jakiś czas z nią rozmawiałem, naraz przerwała rozmowę, okrzykiem: „Teraz znów będę

dobrych — a jeszcze więcej złych — i nieraz nawet tragicznych. Chcąc spokojnie oczekiwać niepewnego, nikomu nieznanego jutra zabezpieczajcie się od nieszczęśliwych wypadków i na życie. Tow. Ruin. one Adrijatica di Sicuria jest jednym z najkorzystniejszych i najtańszych tow. ubezpieczeń. Szczegóły w ogłoszeniu.

Bacznosc sportowcy! Drugi doroczny bieg plaski o puhar Sokola wabrzeskiego. Towarzystwo Gimn. „Sokół” w Wąbrzeźnie chce zachęcić jak najszersze warsywo młodzieży i starszych powiatu wabrzeskiego do czynnego udziału w sporcie, urundowało w roku ubiegłym nagrodę wędrowną o puhar „Sokoła” wabrzeskiego jako nagrodę dla zwycięzcy w biegu plaskim na 4000 mtr., który co rok w dniu Trzeciego Maja będzie organizowany.

Jak wiadomo weszłym roku zdobył puhar po raz pierwszy druha Bernard Drazkowski z „Sokola” Kowalewo. Puhar ten przechodzi na własność tego biegacza, który go uzytkrotnie trzedu zdobędzie. Każdorazowy zwycięzca w biegu otrzymuje poza tem cenny żeton i dyplom pamiątkowy. Nazwisko każdego zwycięzcy zostaje wyrte na puharze. Dla następnich pięciu zawodników przypadają pamiątkowe żetony, dyplomy oraz nagrody.

Wzywamy wszystkich sportowców powiatu wabrzeskiego do wzięcia jak najczynniejszego udziału w tej imprezie sportowej i prosimy o szczególowe zastosowanie się do poniższego regulaminu dorocznego biegu o puhar „Sokola” wabrzeskiego.

- 1. Bieg odbywać się będzie co rok w dn. święta konstytucji 3-go Maja bez względu na pogodę. 2. Długość trasy wynosi 4000 mtr. na szosie Sitno — Wąbrzeźno. Start przy kamieniu kilometrowym 3,5 klm. koło Sitna — meta srodek Rynku wabrzeskiego. 3. Udział w biegu brać może każdy obywatel zamieszkały na terenie powiatu wabrzeskiego, nie poniżej lat 16, stowarzyszony lub nie, za wylegitymowaniem się z miejsca zamieszkania. 4. Zawodnicy zgłosić się muszą ustnie lub piśmiennie u naczelnika gniazda wabrzeskiego druha A. Zalewskiego, ul. Poniatowskiego 2 do dnia 30 kwietnia br. za przedłożeniem dowodu z miejsca zamieszkania lub legitymacji towarzyskiej, o ile do jakiego towarzystwa należy. 5. Każdy zawodnik płaci 50 gr. w gotówce lub w znaczkach pocztowych jako wpisowe. 6. Porządek biegu: a) Zbiórka zawodników o godz. 12-ej w hotelu „Dwór Wąbrzeski” druha Kaczyńskiego w Wąbrzeźnie; b) Stwierdzenie i wylegitymowanie obecnych oraz rozdanie numerów; c) Badanie lekarskie (bezpłatnie); d) Wyjazd autobusem na miejsce startu; e) Start; f) Final — stwierdzenie zwycięzców; g) Ogłoszenie zdobywcy puharu i następnich pięciu zawodników; h) Wręczenie zwycięzcy „puharu Sokola” oraz nagród dalszym pięciu zawodnikom; i) Wspólna fotografia zwycięzcy w gronie wszystkich zawodników i organizatorów. 7. Na tydzień przed biegiem „puhar Sokola” oraz żetony i nagrody wystawione będą na pokaz publiczny w oknie wystawowej firmy Fr. Balcerski Wąbrzeźno. Za zarząd Tow. Gim. „Sokół” w Wąbrzeźnie Z. Czarnota-Bejarski, prezes.

Walne Doroczne Zebranie Delegatów

Związku Zrzeszeń Gospod. T. z. w Toruniu.

We czwartek dnia 1 maja 1939 r. odbędzie się o godz. 8-mej wiecz. w sali Związku przy ulicy Żeglarskiej nr. 1 walne doroczne zebranie delegatów Związku Zrzeszeń Gospodarczych w Toruniu.

- Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór marszałka. 3) Sprawozdanie ustępującego zarządu. 4) Uchwalenie budżetu. 5) Absolutorium. 6) Zatwierdzenie statutu Związku Zrzeszeń Gospodarczych. 7) Wybór nowego zarządu. 8) Wybór komisji rewizyjnej, 9)

I jakby ze snu głębokiego zbudzona, podrywa się i na nowo wyciąga ręce swe ku Chrystusowi!

O widzeniach swoich mówi Teresa sama co następuje:

„Ze ja mam widzenie, za to ja nic nie mogę. Uważam siebie jedynie za narzędzie, którym się Bóg według swoich planów dowolnie posługuje. Gdyby zaraz dził moje dziwne rany znikły i żadnym widzeń bym więcej nie miała, byłabym z tem także zadowolona. Mnie wszystko jedno, czy ja widzenia mam czy nie. W boleściach P. Jezusa biorę także udział. Podczas widzenia jestem wyłącznie umiłowany Zbawicielem tak zajęta, że nie mam nawet czasu myśleć o sobie. Gdy wprawdzie na widok okropnego cierpienia P. Jezusa sama odczuwam bólesci, i z Nim cierpie, to mogę jednakże własne cierpienia tylko mało sobie uprzytomnić. Moje bólesci odczuwam dopiero wtemczas w całej pełni, gdy widzenie będzie przerwane i P. Jezus znika mi z przed oczu.

Gdy widzenie się rozpocznie, ujrze Zbawiciela zupełnie nagle. Wydarzenia, przesuwające się przed moimi oczyma, zajmują mnie tak bardzo, że nie mogę nawet myśleć o tem, czy ujrzę jeszcze coś więcej, czy może to już kiedyś widziałam, lub czytałam w historii biblijnej. Wszystko jest mi za każdym razem zupełnie nowe.

Ja nie widzę obrazów, lecz widzę rzeczy same. Widzę Zbawiciela i inne osoby tak dokładnie i bez trudności, jak gdy się widzi coś, co się dzieje na ulicy. Gdybym to wszystko przed 2000 laty przeżywała i przy tem obecna była, nie mogłabym tego wszystkiego dokładnie widzieć i głębiej odczuć, niż obecnie”.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wnioski i uchwały. 10) Wolne głosy i wnioski. 11) Zakończenie.

O ile nie stawi się na godz. 8-mą przepisana ilość członków odbędzie się w pół godziny później ponowne doroczne walne zebranie delegatów uchwałomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Z Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

W dniu 27. 3-go odbyło się kolejne posiedzenie zarządu głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism pod przewodnictwem p. Stefana Krzywoszewskiego, na którym, po wysłuchaniu sprawozdań z prac prezydium zarządu głównego i dykcji Związku, rozpatrzono sprawę skarg szeregu wydawnictw codziennych na braki w obsłudze prasy przez Polską Agencję Telegraficzną. Celem poznania całokształtu tej sprawy oraz opracowania postulatów w sprawie usprawnienia obsługi prasy przez Polską Agencję Telegraficzną zarząd Związku postanowił rozprawić ankietę do wszystkich dzienników Rzeczypospolitej w sprawie oceny dotychczasowej obsługi przez PAT.

Dnia 28. 3. odbyło się 1 posiedzenie komisji wydawniczej wybranej przez zarząd główny Polskiego Związku Wydaw-

ców Dzienników i Czasopism w składzie pp. Fryzego Feliksa Ludwika, Gebethnera Wacława, Kauzika Stanisława, Krzywoszewskiego Stefana, Lewandowskiego Antoniego, Niklewicza Mieczysława, Olchowicza Konrada dla przygotowania pracy nad historją czasopiśmiennictwa polskiego którego początki sięgają połowy XVI wieku. — Na przewodniczącą komisji został powołany p. Fryze Feliks Ludwik. — Komisja rozważyła sprawę zakresu tej pracy oraz kosztorys projektowanego wydawnictwa.

Miał zaledwie 28 lat.

Według doniesień prasy hiszpańskiej odnaleziony został ostatnio niezłany dotychczas list Krzysztofa Kolumba do króla Ferdynanda i królowej Izabeli. List ten, którego autentyczność jest podobno niewątpliwa, zawiera sensacyjny szczegół rzucający nowe światło na osobę odkrywcy Ameryki. Wynika z niego mianowicie, że Kolumb w czasie odkrycia Ameryki miał zaledwie 28 lat, gdy dotychczas, wobec braku dokładnej daty urodzin Kolumba, przypuszczano, że odkrycia dokonał on między 40 a 50 rokiem życia.

Ulga podatkowa.

Ministerstwo skarbu wydało okólnik na podstawie którego przedsiębiorstwa handlu hurtownego, nie prowadzące ksiąg handlowych, płacić będą podatek obrotowy nie jak to dotychczasowe okólniki zezwalały według 1-procentowej stawki, lecz według stawki dziesięćkrotnie niższej, tj. 1 promille.

Niezwykłe to udogodnienie dotyczy tych wszystkich przedsiębiorstw, które nie zalegają z podatkami za poprzednie okresy i które istnieją co najmniej od lat pięciu.

Odnosne podania odpowiednio umotywowane przedkładać można tylko za pośrednictwem kupieckich organizacji zawodowych.

Prezes Najw. Izby Kontroli ustępuje?

Według krążących pogłosek, prezes Najw. Izby Kontroli prof. Stan. Wróblewski, zamierza w najbliższym czasie ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Z ostatniej chwili.

Warszawa, 3. 4.
Terenem krwawych zajść był dzień gmach sądu okręgowego w Warszawie.

W sądzie tym odbywał się proces niejakiego Berka Gorfinkla, oskarżonego o zabójstwo swego kolegi Majera Hasenfusa. Podczas przerwy w dniu dzisiejszym, w czasie przeprowadzania przez policję oskarżonego Gorfinkla z pokoju aresztantów na salę rozpraw, zastąpił drogę aresztantowi brat zmarłego Hasenfusa — Moszek i dobywszy rewolweru, strzelił do niego trzykrotnie.

Gorfinkel raniony został w szyję i pierś, przyzem potoczył się po schodach i upadł ciężko ranny. Sprawcę strzelania schwytano. Wobec powyższego zajścia rozprawę odroczone.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Kino „Słońce”

Hotel „Pod Białym Orłem”
ul. Fr. Szymbański.

W sobotę, dnia 5. kwietnia br. o godz. 8.15 i w niedzielę, dnia 6. kwietnia br. o godz. 3, 5,30 i 8,15 wieczorem pierwsza serja najpotężniejszego utworu sztuki kinematograficznej w 16 wielkich aktach

„Dalsze dzieje Tarzana”

Do tego spaniały nadprogram. Specjalne przedstawienie dla dzieci w sobotę, dnia 5-go kwietnia 1930 r. o godzinie 4-tej po południu.

NASTĘPNY PROGRAM:

druga serja

**„DALSZE
DZIEJE
TARZANA”**

Zawiadomienie

Podaję do łaskawej wiadomości, iż z dniem **1 kwietnia 1930 r.** wydzierżawiłem mój

skład kolonjalny

p. Pryłłowi. Dziękując Szan. Klienteli miasta i okolicy za doznane poparcie, proszę o dalsze popieranie mego dzierżawcy.

Z poważaniem

Jan Kaczyński.

Telefon 15.

Wąbrzeźno, ul. Grudziądzka.

Zawiadamiam Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy, że z dniem 1 bm. przejąłem od p. Jana Kaczyńskiego

Skład kolonjalny

Zapewniam, że staraniem moim będzie, dostarczać towar tylko najlepszych gatunków, po cenach konkurencyjnych przy rzetelnej i skorej obsłudze. Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

Ignacy Pryłł.

Telefon 15.

Włoska Spółka Akcyjna

„RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTÀ”

Adriatyckie Towarzystwo Ubezpieczeń w Trieście

Rok założenia 1838.

Kapitały gwaranc. lirów 600 000 000.

Rok założenia 1838

PRZYJMUJE UBEZPIECZENIA:

na życie, od nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności prawno-cywilnej, ognia i kradzieży z włamaniem.

Ubezpieczenia życiowe i od nieszczęśliwych wypadków pod najkorzystniejszymi warunkami.

Oddział: na Poznańskie i Pomorze w Poznaniu — ul. Skarbowa 16.

Reprezentacje i agentury we wszystkich miejscowościach. W147.

Sprzedam

60-morgowe gospodarstwo z martwym i żywym inwentarzem, z dużym ogrodem owocowym, położone przy szosie, 7 km. od powiatowego miasta.

EDWIN SZULC, Uciąż.

OGŁOSZENIE

We wtorek, dnia 8 kwietnia 1930 roku odbędzie się w Wąbrzeźnie

jarmark na bydło i konie

Szwarc, burmistrz.

MIESZKAN

teraz

Poniatowskiego 6.

naprzeciw kościoła ewang.

GLABISZEWSKA

akuszerka.

Fiance

Truskawki wczesne szkolowane Szarplepsy późniejsze ananasowe a 5 gr. szt. i poziomki miesięczne. Agresty (bez pleśni) a 75 gr. 1 zł i 1,50 zł. Winorośle nie wymarżające a 3,50 zł szt. Przyłubska, Brodnica tel. nr. 3. d5195

KINO „DWÓR WĄBRZESKI”

wł. Jan Kaczyński.

W242

W sobotę, dnia 5-go bm. i w niedzielę, dnia 6-go bm. o godz. 8¹⁵ wiecz.
„Serce Maharadży”

Pierwsze dzieło polaka reżysera JANA KUCHARSKIEGO (dla wytwórni zagranicznej).

Dla dzieci i młodzieży w niedzielę, dnia 6. bm. o godz. 5-tej.

Następny program:

**„MOTYL
BRUKOWY”**